

# Sergiejewicz Puszkina – Andrzej Korycki

Co było - nie wróci i szaty rozdzierać, by próżno  
Cóż każda epoka ma własny porządek i ład  
A przecież mi żal  
Że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina -  
Tak chętnie bym dziś  
Choć na kwadrans na koniak z nim wpadł  
Dziś już nie musimy piechotą się wlec na spotkanie -  
I tyle jest aut i rakiety unoszą nas w dal  
A przecież mi żal, że po Moskwie nie suną już sanie,  
I nie ma już sań, i nie będzie już nigdy, a żal!  
Przyjmuję pojętny mój wiek, mego stwórcę i mistrza,  
Ten trzeźwy mój wiek,  
Doświadczony mój wiek pragnę czcić  
A przecież mi żal,  
Że jak dawniej śnią nam się bożyszczka  
I jakoś tak jest, że gotowiśmy czołem im bić  
No cóż, nie na darmo  
Zwycięstwem nasz wiek się uświetnił,  
I wszystko już jest - cicha przystań, nonajron i wikt  
A przecież mi żal,  
Że nad naszym zwycięstwem nie jednym  
Górują cokoły, na których nie stoi już nikt  
Co było nie wróci; wychodzę wieczorem na spacer  
I nagle spojrzałem na Arbat i ach, co za gość! -  
Rżą konie u sań,  
Aleksander Siergiejewicz przechadza się,  
Ach, głowę bym dał, że już jutro wydarzy się coś!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych